

*Jerzy Białomyzy**

**ANALIZA JĘZYKOWA KOMENTARZY REDAKCYJNYCH
PUBLIKOWANYCH W „NOWINACH SOKÓLSKICH”
POD KĄTEM ZRÓŻNICOWANEGO ODBIORU
ZAWARTYCH W NICH IMPLIKATUR**

LINGUISTIC ANALYSIS OF EDITORIAL STAFF’S COMMENTS
FEATURED IN “NOWINY SOKÓLSKIE” FROM THE PERSPECTIVE
OF VARIED APPROACHES TOWARDS THEIR IMPLICATURES

The article tackles comments of the editorial board published in “Nowiny Sokólskie” from the perspective of varied interpretation of implicatures contained within the magazine.

Keywords: implicature, pragmatics, text, “Nowiny Sokólskie”

Słowa kluczowe: implikatura, pragmatyka, tekst, „Nowiny Sokólskie”

WPROWADZENIE

Żyjemy w czasach, kiedy media są trzecią władzą. Poprzez informacje, które dziennikarze przekazują w swoich artykułach, felietonach, komentarzach i różnego rodzaju notatkach prasowych, sterują oni światem, wpływają na rządy, władze lokalne i na społeczeństwo. Dzieje się tak dlatego, że chociaż od mediów oczekuje się bezstronnej prawdy o zdarzeniach, wydają one sądy, formułują opinie, a – co najważniejsze – robią to często za pomocą środków wymagają-

* Zakład Gramatyki, Semantyki i Pragmatyki Współczesnego Języka Polskiego, Instytut Języka Polskiego, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, e-mail: jerzy32@wp.pl

cych od czytelnika umiejętności odczytywania treści ukrytych, niewyrażonych wprost. Do środków takich należą między innymi implikatury konwersacyjne, które po raz pierwszy opisał Paul Grice [1977], a które później były przedmiotem licznych opracowań dotyczących pragmatyki językoznawczej [Levinson, 2010; Tokarz, 1983].

Przedmiotem prezentowanej analizy będą implikatury konwersacyjne zawarte w sześciu komentarzach redakcyjnych do bieżącej sytuacji w powiecie sokólskim, zamieszczonych w tygodniku lokalnym „Nowiny Sokólskie” w 2014 i 2015 roku. Analiza została przeprowadzona metodą zaproponowaną przez P. Grice’a [1977] i opisaną później bardziej szczegółowo przez S. Levinsona w 1983 roku [2010].

Teoria implikatur Grice’a nie ma jeszcze zbyt długiej historii i nie w pełni została wykorzystana w badaniach nad różnymi odmianami języka naturalnego. Jedną z takich odmian jest język współczesnych mediów, którym posługują się między innymi redaktorzy „Nowin Sokólskich”.

Materiał wyekscerpowany z tego czasopisma został zbadany pod kątem funkcji perswazyjnej, pełnionej przez implikatury konwersacyjne, gdyż – jak się okazało – mogą one znacząco wpływać na odbiorcę w zależności od tego, jaką dysponuje on wiedzą o świecie, i od tego, czy jest w stanie przeprowadzić odpowiednie wnioskowanie, aby odczytać przekaz zgodnie z intencją autora.

Należy dodać, że w literaturze językoznawczej termin „implikatura konwersacyjna” jest dwuznaczny, przy czym dwuznaczność ta jest typowa dla języków naturalnych, w tym dla języka polskiego. Implikaturą konwersacyjną nazywa się bowiem zarówno czynność wnioskowania, czyli „to, że ktoś wnioskuje”, jak i efekt wnioskowania, czyli „wynioskowaną treść”. W artykule będzie on używany w tym drugim znaczeniu – jako treść zakomunikowana w wypowiedzi, wykraczająca ponad to, co zostało rzeczywiście powiedziane. Treść taka została więc zakomunikowana nie za pomocą użytych przez nadawcę słów, ale dzięki temu, że ze słów tych odbiorca może ją wywnioskować, stosując logiczne zasady rozumowania.

Ponieważ zasady te kierują racjonalnym ludzkim myśleniem, możliwe jest implikowanie przez nadawcę określonych treści, które potem zgodnie z jego zamiarem zostaną odczytane przez odbiorcę. Żeby jednak cel ten mógł zostać w pełni osiągnięty, nadawca i odbiorca muszą nie tylko posługiwać się tymi samymi zasadami rozumowania, ale też mieć wspólną wiedzę o tej części rzeczywistości, której dotyczy wypowiedź. To właśnie dzięki wykorzystaniu tej wspólnej wiedzy możliwe jest porozumiewanie się za pomocą implikatur konwersacyjnych.

IMPLIKATURY KONWERSACYJNE JAKO EFEKT NARUSZANIA ZASADY KOOPERACJI

Sposób, w jaki nadawca przekazuje zamierzone treści odbiorcy, jest oparty na założeniu, że komunikacja międzyludzka jest skuteczna dzięki stosowaniu przez jej uczestników zasady kooperacji (zasady współpracy), która brzmi: „Twoja wypowiedź powinna wносить taki wkład, jakiego oczekuje się na danym etapie z punktu widzenia celu wymiany zdań, w której uczestniczysz” [Levinson, 2010, s. 116]. Składają się na nią cztery podstawowe maksymy konwersacyjne:

- maksyma ilości: „Uczyń swój udział tak informatywnym, jak to jest wymagane z punktu widzenia aktualnych celów wymiany. Nie czynń swego udziału bardziej informatywnym, niż to jest wymagane” [Zdunkiewicz, 2010, s. 273];

- maksyma jakości: „Staraj się czynić swój udział takim, aby był zgodny z prawdą: nie mów tego, o czym sądzisz, że jest fałszywe; nie mów tego, dla czego nie masz należytego uzasadnienia” [Zdunkiewicz, 2010, s. 273];

- maksyma relewancji (odpowiedniości, istotności, odniesienia): „Mów na temat” [Zdunkiewicz, 2010, s. 273];

- maksyma sposobu: „Mów zrozumiale. Unikaj niejasności wyrażania. Unikaj wieloznaczności. Mów zwięźle (unikaj niepotrzebnej rozwlekłości). Mów w sposób uporządkowany” [Zdunkiewicz, 2010, s. 273].

Celowe złamanie którejs z maksym konwersacyjnych przez nadawcę zmusza odbiorcę, działającego cały czas zgodnie z zasadą kooperacji, do uznania, że takie działanie czemuś służy. Dlatego podejmuje on próbę zinterpretowania wypowiedzi w sposób racjonalny i dopowiada sobie treści, które nie zostały wypowiedziane wprost. Robi to jednak tylko wtedy, kiedy pojawiają się jakieś anomalie semantyczne. Wnioskowania, których odbiorca dokonuje w takiej sytuacji, wykraczają poza semantyczną treść wypowiedzi. Są to implikatury konwersacyjne w pierwszym rozumieniu tego terminu, różniące się od implikacji logicznej właśnie tym, że nie są oparte na znaczeniu niesionym przez słowa, ale na wiedzy pozajęzykowej.

P. Grice wyróżnia dwa typy implikatur konwersacyjnych:

- 1) standardowe (konwencjonalne), które mogą być odczytane wyłącznie na podstawie wiedzy o zwyczajach językowych, obowiązujących w danym języku;

- 2) sytuacyjne (kontekstowe), które mogą być odczytane na podstawie wiedzy pozajęzykowej – o sytuacji, której dotyczy tekst, osób w niej uczestniczących itp.

Ad. 1. Jeden z tytułów artykułów w „Nowinach Sokólskich” brzmi: *Picie z dzióbków jest tylko na pokaz* [„Nowiny Sokólskie”, 9.03.2015, s. 2]. Jest to przykład tekstu zawierającego implikaturę konwencjonalną, odbiorca bowiem doskonale zdaje sobie sprawę – li tylko na podstawie swojej wiedzy językowej – że użyty w artykule zwrot *pic z dzióbków* znaczy ‘prawić sobie komplementy, żyć ze sobą w zgodzie; manifestować wzajemną sympatię’ [Bąba, Liberek, 2002, s. 557].

Wystąpienie implikowania konwersacyjnego musi być stwierdzalne w toku rozumowania, jeśli jest ono bowiem tylko intuicyjnie wyczuwane, to o ile intuicji tej nie można zastąpić rozumowaniem, implikowanie (o ile w ogóle wystąpiło) nie ma charakteru konwersacyjnego: jest implikowaniem konwencjonalnym [Grice, 1977, s. 103].

Ad. 2. Implikatur sytuacyjnych jest więcej i o wiele chętniej są wykorzystywane przez autorów tekstów perswazyjnych. Jest ich także o wiele więcej w analizowanych komentarzach redakcyjnych. Dziennikarz jako nadawca takiej wypowiedzi może bowiem prowadzić rodzaj gry językowej z odbiorcami, licząc się z tym, że część z nich zauważy złamanie przez niego którejś z maksym konwersacyjnych i będzie się doszukiwała implikatury, a część mniej zorientowanych czytelników nie zauważy tego i odbierze dosłownie przekaz z implikaturą, narażając się na bycie ofiarą manipulacji, na przykład:

- wprowadzenia w błąd przy naruszeniu maksymy jakości;
- odczytania niejednoznacznego przekazu w sposób niezgodny z prawdą przy naruszeniu maksymy sposobu;
- niemożności dowiedzenia się prawdy przez brak wystarczających danych (lub ich nadmiar) przy naruszeniu maksymy ilości;
- nieotrzymania oczekiwanych informacji w wyniku naruszenia przez autora maksymy relewancji.

MOŻLIWY ODBIÓR TEKSTÓW ZAWIERAJĄCYCH IMPLIKATURY KONWERSACYJNE

Żeby zrozumieć przekaz z implikaturą konwersacyjną, trzeba umieć ją odczytać zgodnie z zamierzeniem autora. Nie można jej odczytać inaczej, gdyż implikatura konwersacyjna to nie każda informacja wywnioskowana z wypowiedzi przez odbiorcę, ale tylko taka, której przekazanie zostało zamierzone przez nadawcę:

Jednakże nie wszystkie będziemy skłonni uznać za zakomunikowane w sensie Grice’a, tzn. za takie, co do których zamierzamy, aby zostały rozpoznane jako zamierzone. Wnioskowana nazwane implikaturami zawsze mają tę szczególną właściwość [Levinson, 2010, s. 115].

Ze względu na zbiorowego odbiorcę analizowanych tekstów wzięto pod uwagę to, że wiedza czytelników „Nowin Sokólskich” może być różna. Założono, że uwzględnią to w swoich kalkulacjach również autor analizowanych tekstów i zdaje sobie sprawę z niejednoznaczności odbioru treści przekazywanych w artykułach, czyli z tego, że musi się liczyć co najmniej z trzema różnymi typami odbiorców „Nowin Sokólskich”:

(A) takich, którzy dysponują wystarczającą wiedzą pozajęzykową, aby odczytać implikaturę, i podejmują trud jej odczytania;

(B) takich, którym brakuje wystarczającej wiedzy pozajęzykowej, aby zauważyć implikaturę w tekście i ją odczytać, toteż odbierają przekaz w sposób dosłowny, ulegając często manipulacji;

(C) takich, którzy dysponują wystarczającą wiedzą pozajęzykową, aby odczytać implikaturę, ale nie zadają sobie trudu, żeby to zrobić, albo brakuje im do tego wystarczających kompetencji językowych, więc winą za niedoskonały przekaz (np. niezgodny z prawdą, niejednoznaczny, zbyt rozwlekły lub nieuwzględniający wszystkich informacji) obarczają autora tekstu.

Autor analizowanych tu komentarzy zakładał prawdopodobnie, że któryś z powyższych trzech typów odbiorców jest najliczniej reprezentowany. Wiedział, że w zależności od podejmowanego tematu przeważają przedstawiciele grupy pierwszej lub drugiej, najmniej było zwykle przedstawicieli grupy trzeciej, ale ponieważ to oni najbardziej zagrażali dobremu imieniu autora, starał się tak redagować swój tekst, aby nie mogli oni w pełni podważyć wiarygodności jego przekazu.

ANALIZA WYBRANYCH ARTYKUŁÓW ZAWIERAJĄCYCH IMPLIKATURY KONWERSACYJNE

Przedmiotem przeprowadzonej analizy jest sześć fragmentów tekstów publicystycznych, stanowiących komentarze redakcyjne do bieżących wydarzeń lub do sytuacji ważnych dla mieszkańców powiatu sokólskiego. Wszystkie są autorstwa tej samej dziennikarki, wyrażającej w nich krytyczny stosunek do władz lokalnych, który czasami ujawnia się nie bezpośrednio, ale w postaci implikatury konwersacyjnej, a czasami implikatura konwersacyjna zawiera treści, które mają utwierdzić czytelnika „Nowin Sokólskich” w przekonaniu, że autorka artykułu ma rację, lub które zawierają argumenty przemawiające za tezą prezentowaną w artykule. W ten sposób cel perswazyjny analizowanych komentarzy ma w zamierzeniu ich autorki zostać osiągnięty głównie dzięki treściom wywnioskowanym przez czytelnika, a nie tym przekazanym mu wprost,

co ma wzmocnić ich sugestywność. Interesujące jest więc zbadanie, jakie środki językowe temu służą i jaki jest możliwy ich odbiór – czy zawsze zgodny z intencją autora, czy tylko po spełnieniu przez czytelnika określonych warunków, dotyczących jego wiedzy i wysiłku włożonego w rekonstrukcję treści zawartych w komentarzu.

Przykład 1.

Artykuł *Jest wina, ale konsekwencji brak*

Fragment artykułu przeznaczony do analizy:

Nieważne, że polityk zostanie uznany winnym. Jeśli sąd nie skáže go na karę więzienia, nawet w zawieszeniu, a tylko na grzywnę, to dalej może być posłem czy radnym i stanowić prawo. Ot, taki paradoks. Bo jest przestępcą, ale tak jakby nim nie był. No chyba, że honorowo złoży swój mandat. Ale w to chyba akurat nikt nie wierzy. Przypadek Nowego Dworu (...) pokazuje, że przestępcy w samorządzie mogą być i są. Najpierw prawo ich napiętnowało jako przestępców. Potem to samo prawo dało im drugą szansę, pozwalającą walczyć o miejsce w radzie. Wykorzystali korzystny dla nich zapis w prawie.

W tytule artykułu została złamana maksyma jakości: autorka komentarza napisała niezgodnie z prawdą, że konsekwencji nie było, a przecież były one w postaci mandatów karnych, grzywny oraz odebrania prawa jazdy. Brakowało tylko konsekwencji w postaci utraty mandatu radnego i niemożności kandydowania do rady na kolejną kadencję. O tych innych konsekwencjach wiedzieli czytelnicy typu (A) i (C) z innych źródeł niż analizowany artykuł, więc zdawali sobie sprawę z tego, że maksyma jakości nie została spełniona i mogli dzięki temu odczytać implikowane treści, a mianowicie:

(1) Implikatura: Rzeczywistą konsekwencją popełnienia przestępstwa przez polityka powinno być pozbawienie go mandatu i możliwości bycia politykiem w przyszłości.

Można się też zastanawiać, czy nie została w tym fragmencie artykułu naruszona zasada ilości. Chodzi o to, że o mandatach karnych i utracie prawa jazdy nie było mowy w tekście, chociaż środki te zalicza się do konsekwencji winy. Przemilczenie tego faktu pokazuje osobom znającym sprawę, że celowo została pominięta część informacji dotyczących konsekwencji, mimo że mówi się w liczbie mnogiej o konsekwencjach. Levinson pisze:

[26]: A: Jak poszło Henrykowi w sądzie przed kilkoma dniami ?

B: Dostał grzywnę.

Jeżeli okaże się później, że Henryk dostał oprócz grzywny wyrok dożywocia, wówczas B (jeśli miał o tym pojęcie), będzie z całą pewnością winny wprowadzenia osoby A w błąd,

ponieważ nie przekazał pełni informacji, których ktoś może rozsądnie domagać się w tych okolicznościach [Levinson, 2010, s. 121–122].

Sytuacja opisana przez dziennikarkę „Nowin Sokólskich” jest analogiczna do tej, którą przedstawił S. Levinson. Autorka zatytułowała swój artykuł w taki sposób, że – podobnie jak u Levinsona – odbiorcy nie została dostarczona pełna informacja. Tymczasem autorka artykułu, skoro zajmowała się opisywanymi zdarzeniami, tą informacją dysponowała. Treści implikowane dotyczą tym samym nie opisywanego zdarzenia, ale sugestii co do jego ciągu dalszego, a mianowicie:

(2) Implikatura: Ja, dziennikarz, uważam, że wszelkimi środkami należy doprowadzić winnych z Nowego Dworu do utraty możliwości bycia politykami, nawet kosztem wprowadzenia czytelników w błąd przez użycie słowa *konsekwencje* na określenie wyłącznie jednego rodzaju konsekwencji (ostatecznie to nie jest kłamstwo, tylko nieobjęcie zakresem słowa *konsekwencje* wszystkich elementów należących do jego zakresu).

To nadużycie językowe ze strony dziennikarki może zostać zinterpretowane jako zatajanie prawdy, a przecież od dziennikarzy oczekuje się właśnie prawdy. Autorka powinna dodać na przykład *Jest wina, ale brak niektórych (lub: istotnych) jej konsekwencji*, ale wtedy nie doszłoby już do naruszenia maksymy jakości i zniknęłyby implikatury (1) i (2), które miały spełnić ważną funkcję wobec odbiorcy.

Możliwy odbiór artykułu:

Odbiorcy typu (A) znają sprawę, więc wiedzą, że dziennikarka naruszyła maksymę jakości. Zastanawiają się, co chciała przez to przekazać między wierszami, jeśli stosuje zasadę kooperacji. Jedyne, co mogą przyjąć, to to, że co innego oznacza słowo *konsekwencje* w wypadku polityków, czyli implikatura konwersacyjna (1). Można się z zawartą w niej treścią nie zgodzić – ostatecznie implikatura konwersacyjna jest poglądem nadawcy, a odbiorca nie musi jej przyjmować za swoją.

Odbiorcy typu (B) nie wiedzą, jak było, i uważają, że dziennikarz stosuje zasadę kooperacji, więc także maksymę jakości, i tym samym pisze prawdę. Odbierają więc przekaz jako prawdziwy i są oburzeni bezkarnością polityków z Nowego Dworu.

Odbiorcy typu (C) wiedzą, że konsekwencje były, więc uważają, że dziennikarz wprowadza w błąd czytelników i tym samym nie należy mu w przyszłości wierzyć, gdyż stracił wiarygodność.

Przykład 2.

Fragment artykułu przeznaczony do analizy:

To sokólska rzeczywistość, kreowana przez wyteżających umysły, zasiadających na drugim piętrze notabli w okazałym gmachu przy ulicy Piłsudskiego 8 w Sokółce: starostę Franciszka Budrowskiego i wicestarostę Alicję Rysiejko. Za publiczne pieniądze wybudowali asfaltową drogę, która wprost prowadzi do ogromnych rancz, które sobie kupili. I nic w tej kwestii nie zmienia fakt, że oboje nie są już właścicielami działek. Z nieoficjalnych, ale pewnych źródeł wiemy bowiem, że sprytnie przepisali je na swoje dzieci. A więc oni są teoretycznie czysti [„Nowiny Sokólskie”, 6.10.2014, s. 2].

W tekście trzykrotnie została złamana максима jakości (zob. podkr.). Dziennikarka pisze o budynku Starostwa Powiatowego w Sokółce jako o okazałym, a *okazały* to zgodnie z opisem leksykograficznym: „1. mający imponujące rozmiary; potężny, okazały; 2. odznaczający się przepychem; wspaniały, wystawny, świetny, bogaty” [SJPSz], natomiast ten budynek na tle innych w Sokółce niczym szczególnym się nie wyróżnia.

(3) Implikatura: Osoby z Zarządy Powiatu Sokólskiego otoczone są przepychem, bogactwem.

Możliwy odbiór artykułu:

Odbiorcy typu (A) byli w budynku Starostwa Powiatowego w Sokółce, wiedzą, jak to miejsce wygląda, zdają sobie więc sprawę z tego, że nadawca naruszył maksymę jakości. Zastanawiają się, co dziennikarka chciała przekazać między wierszami, i dochodzą do wniosku, że chciała ukazać osoby z Zarządu jako takie, które otaczają się przepychem.

Odbiorcy typu (B) nie byli w budynku Starostwa, nie wiedzą więc, jak ten budynek wygląda, ale wiedzą, że nadawca stosuje zasadę kooperacji. Dlatego są oburzeni na notabli, którzy zostali wybrani po to, by służyć ludziom, a otaczają się przepychem i bogactwem.

Odbiorcy typu (C) wiedzą, jak wygląda budynek Starostwa, w związku z czym uważają, że autor artykułu napisał nieprawdę.

Autorka pisze o tym, że dwie osoby wymienione powyżej wybudowały prywatną drogę za publiczne pieniądze. Została złamana максима jakości. Osoby te te same drogi nie budowały (nawet w sensie decyzji o przekazaniu pieniędzy – Zarząd Powiatu liczy pięć osób, więc jeżeli mowa tu o odpowiedzialności – jakiegokolwiek – to zostały pominięte inne osoby, których udział był dość istotny; zarząd podejmuje decyzje większością głosów).

(4) Implikatura: Starosta i wicestarosta wykorzystują swoje stanowiska w celu zrealizowania prywatnych interesów.

(5) Implikatura: Starosta i wicestarosta, aby zaspokoić swoje prywatne potrzeby, musieli skłonić jakimiś metodami (tu czytelnicy mogą się domyślać jakimi, w zależności od swoich doświadczeń życiowych i wiedzy o świecie) przynajmniej jednego członka Zarządu, żeby poparł ich decyzje o budowie drogi.

Możliwy odbiór artykułu:

Odbiorcy typu (A) wiedzą, jak funkcjonuje Zarząd Powiatu, znają jego skład, wiedzą, że nadawca złamał maksymę jakości. Odczytują wymowę artykułu zgodnie z intencją nadawcy (wiedzą, że autor chciał ukazać dwie osoby z Zarządu jako jedynie odpowiedzialne za podjętą decyzję o budowie drogi i kierujące się swoim dobrem przy rozdziale publicznych pieniędzy, a być może skłaniające do głosowania wbrew sobie także innych członków Zarządu).

Odbiorcy typu (B) nie wiedzą, jak funkcjonuje Zarząd Powiatu Sokólskiego. Są oburzeni na starostę i wicestarostę za kierowanie się egoizmem przy przydziale środków przeznaczonych na cele publiczne.

Odbiorcy typu (C) wiedzą, jak funkcjonuje Zarząd, w związku z czym są oburzeni na autora artykułu, że napisał nieprawdę.

Autorka analizowanego tekstu pisze, że droga prowadzi do ogromnych rancz, i tym samym świadomie narusza maksymę sposobu. *Ranczo* to bowiem zgodnie z definicją słownikową ‘farma, gospodarstwo rolne z hodowlą bydła lub koni w Ameryce’ [SJPSz]. Działki, o których mowa, nie są zbyt duże pod względem powierzchni, a ich właściciele nie zajmują się tam hodowlą koni czy bydła. Porównanie tych miejsc do rancz było więc niezgodne ze zwyczajem językowym, a tym samym została przekazana czytelnikom kolejna implikatura odsyłająca ich do stereotypu bogatego Amerykanina.

(6) Implikatura: Bohaterowie artykułu są bogaczami na miarę przekraczającą polskie standardy, ich bogactwo stawia ich na równi z bogatymi Amerykanami.

Możliwy odbiór artykułu:

Odbiorcy typu (A) wiedzą, jak naprawdę wyglądają „ogromne rancza” starosty i wicestarosty, wiedzą więc, że autor artykułu naruszył maksymę sposobu. Odczytują implikaturę i rozumieją, że z jakichś powodów dziennikarka chce, aby najważniejsze osoby z Zarządu były postrzegane jako bogate ponad normę, że wyolbrzymia ich bogactwo, żeby podkreślić różnicę między nimi a zwykłymi obywatelami.

Odbiorcy typu (B) nie wiedzą, jak w rzeczywistości wyglądają *rancza*. Swoją wiedzę czerpią wyłącznie z wiadomości zawartych w artykule, są więc przekonani o tym, że starosta i wicestarosta są bogaci, że wzbogacili się nieuczciwie i że jeszcze pomnożą swoje zyski dzięki drodze wybudowanej za państwowe pieniądze.

Odbiorcy typu (C) wiedzą, jak wyglądają owe posiadłości, wiedzą więc także, że autorka artykułu źle się wyraziła, nazywając je ranczami, i przez to jest niewiarygodna.

Przykład 3.

Fragment artykułu przeznaczony do analizy:

Wtedy nie przeszkadzało Wam, że Wasze twarze były na płotach i ulicach. Wtedy uśmiechaliście się do wyborców [„Nowiny Sokólskie”, 2.02.2015, s. 2].

W analizowanym fragmencie została wykorzystana metonimia wizerunku, która jest zawsze interpretowana jako naruszenie maksymy ilości – w tym wypadku polegające na pominięciu informacji, że chodzi o plakaty.

(7) Implikatura: Radni, o których piszę ja, dziennikarz, są postrzegani przeze mnie negatywnie i jestem gotów deprecjonować ich w różny sposób, także przez wywoływanie negatywnych konotacji z nimi związanych.

Możliwy odbiór artykułu:

Odbiorcy typu (A) wiedzą, że chodzi o plakaty ze zdjęciami kandydatów na radnych, rozwieszane na płotach i w miejscach widocznych z ulicy. Zastanawiają się, jaka treść dzięki pominięciu tej informacji została przekazana dodatkowo. Prawdopodobnie dojdą do wniosku, że chodzi o deprecjację radnych, których twarze łączy dziennikarz z płotami i ulicą, czyli miejscami, w których ludzie szanujący się nie zaczepiają przechodniów. Implikatura wzmacnia ocenę negatywną opisywanych osób. Tutaj też można by powiedzieć o specyfice niewielkich miejscowości (Nowy Dwór liczy około 600 mieszkańców): wszyscy potrafią rozpoznać na ulicy lokalnego polityka i wszyscy go znają, działania wyborcze w tego typu miejscowościach to przede wszystkim bezpośredni kontakt z wyborcami i uprzejme, merytoryczne rozmowy z nimi przed zbliżającymi się wyborami.

Odbiorcy typu (B) ulegają potędze słów użytych przez dziennikarkę i są źle nastawieni do opisywanych w artykule osób, gdyż zdania, za pomocą których zostały one opisane, wywołują w nich negatywne konotacje.

Odbiorcy typu (C) wiedzą, że chodzi o plakaty, więc uważają, że dziennikarz źle się wyraził i że nie potrafi w odpowiedni sposób przekazywać swoich myśli.

Przykład 4.

Fragment artykułu przeznaczony do analizy:

Ostatnio podczas sesji rady fotografowałam starostę. Tak go to rozsierdziło, że najpierw uciekał przede mną, a potem sprowadził swoją panią fotograf. Gdy ja robiłam zdjęcia staroście, ona fotografowała mnie. Mało tego. Starosta próbował sterować tym, co ukaże się w tygodniku. Oczywiście, nie osobiście. Jeden z jego pracowników nagabywał mojego znajomego, żeby ten przekonał mnie, abym nie robiła afery. Bo po co, na co o tym pisać? Szef przecież jest taki prawy. Panie starosto! Czas zejść na ziemię i wrócić ze świata równoległego [„Nowiny Sokólskie”, 20.07.2014, s. 2].

W tekście została naruszona maksyma ilości, gdyż autorka czyni swój udział w przekazie zbyt informatywnym. Czytelnicy, którzy znają sprawę, domyślają się, że chodziło jej prawdopodobnie o to, aby ukryć swoje niezbyt eleganckie zachowanie na sesji Rady Powiatu i jednocześnie przedstawić w złym świetle starostę. Obserwatorzy tego zdarzenia mogli też uznać, że jej zachowanie miało na celu sprowokowanie starosty: dziennikarka robiła zdjęcia, podchodząc do niego bardzo blisko i błyskając mu fleszem w oczy, powtarzała tę czynność wielokrotnie.

(8) Implikatura: Starosta boi się dziennikarzy, gdyż demaskują przed czytelnikami jego niewłaściwe postępowanie.

Możliwy odbiór artykułu:

Odbiorcy typu (A) widzieli zachowanie starosty i dziennikarki podczas sesji, więc odczytują implikaturę konwersacyjną zawartą w artykule, wynikającą z naruszenia maksymy ilości.

Odbiorcy typu (B) domyślają się, że bohater artykułu jest w konflikcie z dziennikarką i dlatego wzajemnie przeszkadzają sobie w pracy, a nawet robią sobie na złość.

Odbiorcy typu (C) wiedzą, co zaszło na sesji, dlatego dziwią się, że dziennikarka, przedstawiając przebieg sesji, nie pisze o ważnych sprawach, które były podczas owej sesji poruszane, przedstawia natomiast błahy incydent, dotyczący wyłącznie jej osoby, jak coś istotnego dla czytelników.

Przykład 5.

Fragment artykułu przeznaczony do analizy:

Ba, nawet o fotel Prezydenta RP będzie mógł ubiegać się ktoś, kto np. jechał po pijaku. Nie wiem jak Państwo, ale ja dziękuję za takie prawo [„Nowiny Sokólskie”, 1.12.2014, s. 2].

Autorka artykułu użyła w tym fragmencie ironii, wykorzystując środek systemowo do tego celu przeznaczony, a mianowicie antytezę, czyli sprzeczność zawartą w pozornie aprobującej wypowiedzi¹. Ironia jest zakamuflowaną formą agresji językowej. Według *Słownika języka polskiego* [SJPDS] jest to ‘drwina, złośliwość lub szyderstwo ukryte w wypowiedzi pozornie aprobującej’. Michał Sarnowski pisze, że w tekście ironicznym:

nadawca określa swój punkt widzenia w taki sposób, że świadomość językowa odbiorcy kwalifikuje go jako wartościujący dodatnio, a kontekst i sytuacja komunikacyjna korygują go tak, że musi być on odczytany jako wartościujący ujemnie [Sarnowski, 1991, s. 43].

Z punktu widzenia analizy pragmatycznej ironia jest więc typowym naruszeniem maksymy sposobu, które najczęściej służy przekazywaniu dodatkowych treści, niezgodnych ze znaczeniem dosłownym użytych środków językowych. Słowo *dziękuję* jest bowiem przeznaczone do wyrażenia wdzięczności – przynajmniej domyślnie, co kłóci się z treścią zawartą w implikaturze konwersacyjnej.

(9) Implikatura: Ja, autorka tekstu, jestem przeciwko prawu stanowionemu w Polsce.

Możliwy odbiór artykułu:

Odbiorcy typu (A) odczytują implikaturę, że w Polsce powinno się zmienić stanowione prawo dotyczące możliwości kandydowania na poszczególne stopnie samorządu lokalnego i rządu RP.

Odbiorcy typu (B) są przekonani, że pomimo niedostatków prawnych opisanych przez autora artykułu, on to prawo aprobuje.

Odbiorcy typu (C) nie zauważają ironii, ponieważ wiedzą, że dziennikarka na podstawie opisywanych zdarzeń krytykuje prawo w Polsce, uważają, że nie powinna wyrażać za nie wdzięczności, używając słowa *dziękuję*.

¹ O językowych sygnałach ironii pisze m.in. Maria Peisert, wymieniając pięć ich typów: 1) aksjologiczne operatory mowy, na przykład deminutiwa; 2) modalizatory pragmatyczne (dodatkowe wyznaczniki intelektualne, na przykład *rzekomo, jak mówią, ponoć*); 3) antyteza; 4) powiększenie postaci interlokutora wobec pomniejszenia osoby nadawcy; 5) połączenie dwóch wypowiedzi różnych stylowo [Peisert, 2004, s. 134].

Przykład 6.

Fragment artykułu przeznaczony do analizy:

Artykuł *Radni z Kuźnicy toną w oparach absurdu*

Bo części radnym nie spodobało się, że chcę ich fotografować i o nich pisać, bo sobie tego nie życzą. Ba, z co poniektórych ust usłyszałam nawet tak kuriozalne stwierdzenia, że muszę mieć na to zgodę wójta i przewodniczącego rady, a nawet, że na nagrywanie i robienie zdjęć na sesji nie pozwala statut. Drodzy radni, chyba Wam się coś pomieszało i zapomnieliście, że jesteście osobami publicznymi. Nikt Was przecież nie zmuszał, żebyście nimi zostali. [„Nowiny Sokólskie”, 2.02.2015, s. 2].

W tytule artykułu została użyta metafora stanowiąca przekształcenie znanego związku frazeologicznego *tonąc w oparach czegoś* i nawiązująca do tytułu zbioru tekstów satyrycznych autorstwa Juliana Tuwima i Antoniego Słonimskiego *W oparach absurdu*. Każde użycie metafory jest naruszeniem maksymy sposobu z punktu widzenia pragmatycznej analizy tekstu, a przywołanie tytułu utworu literackiego w tekście dotyczącym spraw bieżących – naruszeniem maksymy relewancji. Można zatem doszukiwać się w tych zabiegach przekazu jakichś treści implikowanych, na przykład:

(10) Implikatura: Radni z Kuźnicy zachowują się jak bohaterowie tekstów satyrycznych, nie można więc ich traktować poważnie; ich zachowanie jest karykaturalne i wywołuje śmiech.

(11) Implikatura: Ja, autorka artykułu, jestem czytana, znam literaturę piękną, można więc ufać moim ocenom i skojarzeniom.

Metafora w tytule artykułu jest wyrazem ekspresywnego stosunku dziennikarki do opisywanej przez nią rzeczywistości Rady Miejskiej w Kuźnicy. W istocie jednak artykuł dotyczy samej autorki, z którą radni z Kuźnicy – ze względów sobie i jej wiadomych – nie chcieli rozmawiać. Niewątpliwie uniki, jakie stosowali, choć nie można ich nazwać zachowaniem absurdalnym, przypominały satyrę z czasów dwudziestolecia międzywojennego.

Możliwy odbiór artykułu:

Odbiorcy typu (A) mający wystarczającą wiedzę na temat bieżących wydarzeń i na temat kanonu literatury polskiej odczytali obie implikatury zawarte w tytule artykułu. Być może rozśmieszyło ich zachowanie radnych, ale ze zrozumieniem przyjęli ich protesty, docenili też orientację autorki artykułu w zakresie literatury.

Odbiorcy typu (B) odebrali przekaz dosłownie, uważając, że radni zachowują się absurdalnie, czyli w sposób nielogiczny, sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem.

Odbiorcy typu (C) znali motyw postępowania „bohaterów” artykułu, rozumiejąc też dziennikarkę, która mogła być do nich źle nastawiona, ale uznali, że nawiązanie do satyrycznych tekstów J. Tuwima i A. Słonimskiego jest w tym wypadku nieuzasadnione.

WNIOSKI

Implikatury konwersacyjne rozumiane tak, jak to opisał P. Grice, są wynikiem wnioskowania logicznego z wypowiedzi rozmówcy. Pojawiają się w tekście, który jest odpowiedzią na czyjeś słowa lub komentarzem do czyjejs wypowiedzi. Artykuł publicystyczny nie jest częścią konwersacji, ale komentarzem do opisanych w nim zdarzeń lub ich oceną dokonaną przez dziennikarza. Zawarte w tekście prasowym implikatury konwersacyjne pełnią więc inną funkcję niż w typowej rozmowie – są dodatkowym argumentem za prezentowaną tezą, kontrargumentem w polemice z wyimaginowanym polemistą lub wnioskiem, jaki powinien zostać wyciągnięty przez czytelnika z zaprezentowanych w artykule przesłanek.

Zrekonstruowana przez czytelnika implikatura ma większą siłę oddziaływania, bo odbiorca odkrywa ją sam i przez to – zgodnie z zasadą konsekwencji – traktuje zawarte w niej treści jako własny pogląd. Na tym właśnie polega funkcja perswazyjna implikatur konwersacyjnych. I dlatego są one bronią często stosowaną w dyskusjach politycznych i polemikach towarzyskich, stanowią też część dialogu autora tekstu publicystycznego z potencjalnym czytelnikiem typu (A), (B) lub (C).

Implikatura konwersacyjna może być odczytana wyłącznie przez takich czytelników, którzy znają opisywaną sprawę, a przy tym są kompetentnymi użytkownikami języka, rozumiejącymi używane przez dziennikarza słowa, posiadającymi też wiedzę ogólną. Na nich autorowi zależy najbardziej, dlatego czasami treści implikowane pojawiają się dopiero po dokładnym opisie sytuacji, do której się odnoszą, żeby czytelnik zauważył celowe naruszenie którejs z czterech maksym konwersacyjnych.

Analiza sześciu fragmentów artykułów z „Nowin Sokólskich” wykazała, że nie zawsze jest możliwe jednoznaczne wskazanie, która maksyma konwersacyjna została naruszona przez autora w celu przekazania przez niego dodatkowych treści w postaci implikatury konwersacyjnej. Złamanie maksymy jakości jest bowiem często związane z pogwałceniem maksymy ilości (por. przykład 1),

a z kolei naruszenie maksymy ilości powoduje zakłócenie maksymy sposobu (por. przykład 4). Opis tekstu pod kątem treści implikowanych wymaga więc od badacza skupienia się przede wszystkim na użytych przez nadawcę środkach językowych i na możliwej ich interpretacji przez odbiorcę określonego typu.

Przykłady opisane w artykule świadczą o tym, że implikatury konwersacyjne zawarte w komentarzach do bieżącej polityki lokalnej są często wynikiem naruszenia maksymy jakości, jednak dziennikarze starają się, aby w takim wypadku jak najmniej było czytelników typu (C), którzy gotowi są nie dociekać treści implikowanych, ale ograniczyć się do dosłownego rozumienia przekazu i zarzucić dziennikarzowi pisanie nieprawdy.

Najliczniejsi są jednak zawsze czytelnicy typu (B), najbardziej podatni na manipulację językową. Nie wyciągając wniosków z przeczytanego tekstu, odbierają go dosłownie, a brak konfrontacji z rzeczywistością pozbawia ich jakiegokolwiek refleksji dotyczącej przeczytanego artykułu. To oni, zamiast oburzać się na prawo pozwalające osobom, które je naruszały, po raz drugi kandydować w wyborach, krytykują wymienionych w artykule radnych. Zamiast zastanowić się, jak to jest możliwe, żeby tylko dwie osoby podjęły decyzję w sprawie budowy drogi, skoro za kwestie tego typu odpowiada cały zespół, oburzają się na tych, którzy na budowie drogi skorzystali. Zamiast ocenić krytycznie zachowanie dziennikarki goniącej w czasie posiedzenia rady starostę, który rzekomo uciekał przed nią, żeby nie zostać sfotografowanym, potępiają starostę przedstawionego w artykule jako negatywny bohater tego incydentu. Gdyby ta grupa odbiorców potrafiła odczytać zawarte w tekście implikatury konwersacyjne, być może analizowane artykuły nie miałyby tak istotnego wpływu na wynik wyborów lokalnych, gdyż zauważono by w nich przede wszystkim konkretne problemy, a nie konkretnych ludzi.

ŹRÓDŁA

„Nowiny Sokólskie”, 20.07.2014, 6.10.2014, 1.12.2014, 2.02.2015, 9.03.2015.

ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

- SJPDS – DRABIK Lidia, SOBOL Elżbieta, red., 1998, Słownik języka polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
SJPSz – SZYMCZAK Mieczysław, 1979, Słownik języka polskiego, t. 1–3, PWN, Warszawa.

BIBLIOGRAFIA

- BĄBA Stanisław, LIBEREK Jarosław, 2002, Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- BRALCZYK Jerzy, 2000, Język na sprzedaż, GWP Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Warszawa.
- GRICE Paul, 1977, Logika i konwersacja, tłum. Jadwiga Wajszczuk, „Przegląd Humanistyczny”, z. 6, s. 85–99.
- LEVINSON Stephen, 2010, Pragmatyka, przeł. Tadeusz Ciecierski, Katarzyna Stachowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- PEISERT Maria, 2004, Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- SARNOWSKI Michał, 1991, Deminutiwum jako znak ironii, w: Jadwiga Puzynina, Janusz Anusiewicz, red., Język a kultura, t. 3: Wartości w języku i tekście, Wyd. Wiedza o Kulturze, Wrocław.
- TOKARSKI Ryszard, 1990, Językowy obraz świata w metaforach potocznych, w: Jerzy Bartmiński, red., Językowy obraz świata, Wydawnictwo Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 65–81.
- TOKARZ Marek, 1983, Elementy pragmatyki logicznej, PWN Warszawa.
- ZDUNKIEWICZ Dorota, 2010, Akty mowy, w: Jerzy Bartmiński, red., Współczesny język polski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie, Lublin, s. 269–280.

Jerzy Białomyzy

ANALIZA JĘZYKOWA KOMENTARZY REDAKCYJNYCH
PUBLIKOWANYCH W „NOWINACH SOKÓLSKICH” POD KĄTEM
ZRÓŻNICOWANEGO ODBIORU ZAWARTYCH W NICH IMPLIKATUR

Streszczenie

Celem artykułu jest wskazanie manipulacyjnego charakteru tekstów z tygodnika regionalnego, szczególnie odnoszących się do postaci miejscowych polityków, poprzez analizę tekstów prasowych z „Nowin Sokólskich” (poczytny tygodnik informacyjny w powiecie sokólskim, mający charakter gazety popularnej – soft tabloid). Tygodnik poświęcony jest najciekawszym informacjom z powiatu sokólskiego (województwo podlaskie). W niniejszym artykule teksty wyekscerpowane z „Nowin Sokólskich” badane są pod kątem występowania implikatur. Intencje obecne w wypowiedziach są ich składową, gdyż od poprawnego ich odczytania zależy wzajemne zrozumienie się nadawcy i odbiorcy oraz efekt perswazyjny wypowiedzi. Analiza językowa została poprowadzona pod kątem zróżnicowanego odbioru implikatur w zależności od typu odbiorcy,

tę, jaką dysponuje on wiedzą o świecie, i od tego, czy jest w stanie przeprowadzić odpowiednie wnioskowanie, aby odczytać przekaz zgodnie z intencją autora.

Co za tym idzie, wypowiedzi autora mogą naruszać (lub nie) tzw. maksymy konwersacyjne – zasady zdefiniowane m.in. przez Paula Grice'a, odnoszące się do walorów komunikacyjnych języka. Poza tym, jak w przypadku każdej innej sytuacji komunikacyjnej, mamy również do czynienia z implikaturami, czyli treściami niewypowiedzianymi bezpośrednio.

LINGUISTIC ANALYSIS OF EDITORIAL STAFF'S COMMENTS FEATURED IN "NOWINY SOKÓLSKIE" FROM THE PERSPECTIVE OF VARIED APPROACHES TOWARDS THEIR IMPLICATURES

Summary

This paper aims at proving the manipulative character of articles from the weekly newspaper, especially those regarding local politicians, by means of analysing the texts from "Nowiny Sokólskie" (a popular weekly newspaper in Sokółka District resembling a soft tabloid). This periodical is concerned with the most interesting news from the Sokółka District (Podlaskie Province). The texts are tackled from the perspective of occurrence of implicatures. The intentions present in the articles is what constitutes their integral part, given the fact that comprehending these intentions is crucial for the mutual understanding of the author and the reader along with the persuasive effect of the communication. The linguistic analysis has been carried out from the perspective of varied interpretations of implicatures depending on the type of recipient, their general knowledge and whether they can properly decode the intended message.

Given this, the statements of the author may be in conflict with the so-called conversational maxims – rules defined by Paul Grice (among other linguists), referring to communicative values of the language. Besides, just like in case of any other communicative situation we also have to do with implicatures – the meaning that is not stated directly.